

Kuryer Poznański

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

Redakcja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracja i Ekspedycja:

przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

# KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1893 Abtheilung II. s. Nr. 50.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmioliterowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

## AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenkler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 20 kwietnia.

### Francja w przededniu powszechnych wyborów.

Francja stoi w przededniu nowych wyborów powszechnych. Pierwsze hasła już padły: Odezwa umiarkowanego stronnictwa republikańskiego, unii liberalnej, tego stronnictwa, które, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyjdzie najpotężniejszą z urny wyborczej, tudzież mowa Kazimierza Periera, prezesa Izby deputowanych, wygłoszona na bankiecie w Troyes, otworzyła okres wyborczy, a chociaż ten okres w normalnym biegu rzeczy miałby się skończyć dopiero w jesieni, skończy się jednak prawdopodobnie już przedtem, skoro tylko obecny parlament zatwierdzi budżet i w ten sposób bez ujem dla toku interesów państwowych będzie mógł być rozwiązany. A szybkiego przeprowadzenia wyborów domaga się zarówno położenie polityczne we Francji, jak i usposobienie ludności francuskiej.

Kto bowiem ma sposobność czytać nietylko tożnące zawziętym duchem stronnictw pisma paryżskie, lecz także dzienniki prowincjonalne lub w ogóle pisma, w wyższym nieco stopniu uwzględniające rozwój stosunków francuskich na prowincji, ten otrzymać musi wrażenie, które umocnią w nim wszelkie relacje z prowincjonalnych miast Francji, ogłaszane przez zagraniczne pisma ni francuskie, iż prasa paryżka w ogóle bardzo niedostatecznie tylko liczy się z prawdziwym usposobieniem kraju. Niezadowolenie, jakie spostzegano wśród najrozmaitszych kół i warstw społeczeństwa francuskiego w pierwszych już chwilach wybuchu sprawy panamskiej lub nawet przedtem, wzrosło odtąd we wysokim stopniu, a zwraca się ono przeciw wszystkim niemal gałęziom działalności rządu i parlamentu obecnego. Tak w szczególności ma się rzecz z polityką cłową rządu francuskiego: polityka ta nie wywarła dotychczas przyobiecane, dodatniego wpływu na rozwój przemysłu i rolnictwa w Rzeczypospolitej, nie uczyniła rolników i fabrykantów francuskich zwolennikami wolnego handlu, ale natomiast zabiła gałęzie przemysłu francuskiego, obciążone na eksport i przyniosła nieobliczalną szkodę ogólnemu ruchowi handlowemu we Francji. Dzieło pana Méline i towarzyszy nie urzeczywistniło nadziei przywiązanych do niego, ale w wysokim stopniu przyczyniło się do tego, że rozgorzenie przeciw dotychczasowemu stosunkom przybrało znaczne rozmiary; to też przy najbliższych wyborach kwestya polityki cłowej odegra niezawodnie ważną rolę.

Jednak o wiele ważniejszą rolę, niżli kwestya polityki cłowej, odegrają przy zbliżających się wyborach ogólne stosunki polityczne. Tu wpływ sprawy panamskiej i wypadków, jakie rozgrywały się w Paryżu przez szereg ostatnich miesięcy, będzie niezawodnie stanowczym. Panujące dziś wśród narodu francuskiego niezadowolenie pod tym względem, zwraca się naturalnie w pierwszym rzędzie przeciw rządowi i obecnej Izbie deputowanych, gdyż zarówno rząd jak i ta Izba utracili we Francji wszelką powagę i znaczenie: ale byłoby to wielkim błędem sądzić, że naród francuski myśli uczynić odpowiedzialnym za stosunki, jakie wyszły na jaw przy sposobności sprawy panamskiej, — republikański ustroj państwa, lub, że przeważa w nim zdanie, iż zmiana formy rządów mogłaby spowodować poprawę istniejących obecnie stosunków. Stabecho, jakie w całej Francji znalazła znana odezwa wyborcza hrabiego Paryza, tudzież cały szereg drobnych, oderwanych wypadków, dowodzi, iż skandal panamski nie zniechęcił Francuzów do Rzeczypospolitej, i że jedynie wypadki, których przewidzieć nie podobna, pojawienie się człowieka, którego dzisiaj nigdzie we Francji nie widać, katastrofa, jaką obecnie trudnoby było nawet wyobrazić sobie, mogłyby spowodować przewrót polityczny we Francji. Rujalsi i bona-partysci nie mają dzisiaj tam zgoła widoków powrócenia do władzy, a to tem więcej, iż w wielu okręgach wyborczych, które wyszły dotychczas do parlamentu monarchistycznych posłów, obecnie przeciw nim wystąpią t. zw. zjednoczeni, konserwatywni republikanie, a ci przy poparciu ze strony katolickiego duchowieństwa, odniosą niewątpliwie zwycięstwo. W ogólności, według wszelkiego prawdopodobieństwa, przyszłe wybory francuskie wypadną na korzyść stronnictw środkowych lub należących do republikańskiej prawicy, albowiem jeszcze w wyższym stopniu niż oportunisty, utraciło sympatyje wśród ludności francuskiej stronnictwo radykalne. W kilku większych miastach lub w kilku większych ogniskach przemysłu — gdzie agitatorowie socjaliści już teraz zaciągają gorliwie swe sieci — wyjdą z urny zapewne rewolucyjni przedstawiciele socjalizmu; w ogólności jednak uzyskają przewagę nad wszystkimi przeciwnymi stronnictwami, a w szczególności nad radykałami, niezawodnie umiarkowani republikanie. Cechą charakterystyczną przyszłych wyborów powszechnych we Francji będzie także i to, że największą część obecnych posłów nie powróci już do parlamentu. Liczni owi „politiciens“, jak adwokaci bez praktyki, inżynierowie bez przedsiębiorstw, dziennikarze bez dzienników itp. — którzy w ostatnich latach dwudziestu odgrywali przeważną rolę w paryżskich Izbach deputowanych, utracili teraz kredyt polityczny na zawsze: sprawa panamska dowiodła bowiem wymownie, jak niebezpieczna jest rzecz, gdy polityka zdejmuje się ludzie, którzy z polityki tej zyc muszą...

\* Dowiadujemy się z właściwego źródła, że sprawa nauki języka polskiego w szkole II chłopców na Sapieżyńskim placu została uregulowaną przez nauczycieli tej szkoły w porozumieniu z ks. dziekanem Wolińskim, przewodniczącym Opieki szkolnej, tak że jej rozpoczęciu nie odtąd na przeszkodzie nie stoi.

### Pielgrzymka do Rzymu

z Archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

Ponieważ dyrekcje włoskich kolei żelaznych przedłużyły w ostatniej chwili termin zamówienia biletów o trzy dni, przeto osoby chcące wziąć udział w pielgrzymce, mogą zgłosić się jeszcze do niedzieli 23 kwietnia. W dniu tym lista pielgrzymów stanowczo zamknięta zostanie.

Przypominamy ceny za bilet do Rzymu i z powrotem:

	I klasa	II klasa	III klasa
Z Poznania	251,40 m.	185,00 m.	154,00 m.
Z Leszna	242,60 m.	175,40 m.	149,40 m.
Z Wrocławia	230,40 m.	169,40 m.	143,00 m.

Osoby mniej zamożne, chcące korzystać z tańszych pomieszczeń w Rzymie, winny założyć, prócz pieniędzy na bilet, jeszcze 22 marki.

Bilety wręczy ksiądz dr. Surzyński, przewodnik pielgrzymki, na jednę z pomienionych stacy, z którą pielgrzym podróże rozpocznie. Karty legitymacyjne wraz z objaśnieniami otrzymają pątnicy w czwartek 27 kwietnia w liście rekomendowanym.

Poznań, 20 kwietnia 1893.

Komitet pielgrzymki do Rzymu z archidiecezyi gnieźnieńskiej i poznańskiej.

### Mowa prof. Schrödera

wypowiedzianą w sejmie pruskim w dniu 18 kwietnia przy obradach nad ustawą o podatku od majątku.

M. P.! W przeciwieństwie do p. hr. Limburg z Stirum muszę panów prosić, abyście przyjęli wniosek, postawione przez pp. dr. Friedberga, dr. Wuermelunga i dr. Meyera, które zmierzają do ulżenia mniejszym i średnim majątkom.

Pan hr. Limburg z Stirum twierdzi, że gdyby się popierało te wnioski, skontyngentowanie nie przyszyłoby do skutku, pan hrabia atoli na to twierdzenie żadnego nie złożył dowodu a pojedyncze wykazy obrachunkowe, które w tym celu przedłożono w komisji, nie zdołały przeciw przekonać ani jednego członka, że istotnie w tej wysokości t. j. przy pomocy 35 milionów należy pokryć ubytek. Z drugiej strony obę p. hr. Limburgowi z Stirum na to zwrócić uwagę, jak się rzecz miała przy obradach nad projektem do podatku dochodowego. — Pan hr. Limburg z Stirum był wówczas członkiem komisji. Owcześni członkowie komisji oceniali plus dochodów z ustawy o podatkach dochodowych na 15, co najwyżej na 25 proc., gdy tymczasem później pokazało się, że owe 15 i 25 proc. przy przyjęciu ustawy do skutku zostały bardzo znacznie przekroczone. Sądzę również, zwłaszcza odnośnie do majątku, który się znajduje w społeczeństwie państwowym, że dotąd zbyt mało jest punktów oparcia, aby mieć jakkolwiek przypuszczalny obrachunek, któryby miał pewne prawdopodobieństwo i mógł służyć za podstawę do takiego otakowania.

Pan hr. Limburg z Stirum powiada, iż dawniej już dźnały niższe i średnie warstwy właśnie wielkich ulg i dla tego nie potrzeba tutaj przy niniejszej ustawie bynajmniej starać się o fnowe ulgi. Pozwolę sobie atoli tylko na to zwrócić uwagę, że owe wielkie ulgi były najzupełniej uprawnione także przez bezpośrednie opodatkowanie i inne koszty, jakie pociągnęło za sobą nowe ustawodawstwo. Między innymi na przykład także cały nasz aparat administracyjny, jaki ustanowiono w siódmym dziesiątku lat i potem, stał się kosztowniejszym, aniżeli przy dawniej ordynacji powiatowej; także pretensje administracji prowincjonalnej są daleko większe, aniżeli dawniej. Na pokrycie tych kosztów składają się ludzie częścią wedle podatków bezpośrednich, częścią wedle stopy finansowej a ponieważ w skutek tego w tym kierunku większe ponoszą ciężary, niesprawiedliwie bytoby, aby znowu przy zamierzonym podatku tak bardzo byli obciążani.

Dalej twierdzi się — a to powiedziano ze strony kilku panów mówców i to zaznaczył też pan minister skarbu —, że obywatel, posiadający 6000 marek majątku, jest zawsze jeszcze bardziej zdolny do opodatkowania, aniżeli ten, który żadnego nie posiada majątku. M. P. rozważcież przecież — a przekonawsz o tem jedno choćby powierzchowne spojrzenie na wieś, mianowicie u nas na wschodzie, że owe 6000 m. znajdują się nieraz w rękach, gdzie istotnie można przyjąć do wrecz przeciwnego wniosku i powiedzieć: ten człowiek stoi gorzej z rodzinną swoją, aniżeli ten, który ma tyle a tyle stałego dochodu, jakkolwiek nie posiada fundowanego majątku.

Twierdzono także, że dla obywatela, który posiada 6000 m. i wskutek tego wedle niniejszego projektu jest opodatkowanym, nie jest to wecale tak

uciążliwym. Ale tutaj musimy znowu wziąć na uwagę psychologiczny, lub, jeśli panowie wolicie, patologiczny moment: wszelka nowość w życiu ma wielki urok, natomiast wszelka nowość w ustawodawstwie podatkowym zwykle wywołuje wielki wstręt i z tem trzeba się liczyć. Jeżeli pp. dr. Bachem, dr. Wuermeling i inni panowie reopinanci twierdzą, że przedłożona ustawa o majątku wecale nie jest tak popularną w kraju, jak niektórzy ludzie zdają się sądzić, to muszę zgodnie z owymi panami, o ile uwzględniam te warstwy społeczeństwa, które mam zaszczyt reprezentować tutaj, przyznać to najzupełniej, zwłaszcza o ile tu chodzi o drobne i średnie majątki.

Ludzie ci mówią: jest to początek nowego podatku, o którym nikt nie wie, jak się w przyszłości kształtuje. Jeżeli tych ludzi zapytamy, czy wolą zatrzymać dawniejszy podatek gruntowy, czy przyjąć podatek nowy, to otrzymamy za odpowiedź: byłoby może lepiej, skoro już mamy to nieszczyście ponosić niezmiernie niesprawiedliwiony podatek — bo że dotychczasowy podatek gruntowy takim był, o tem nikt nie powątpiewa — iżbyśmy przy dotychczasowym podatku pozostali, ten bowiem ma swe granice, nie można go było wyrabować — ale ten nowy podatek daje o wiele więcej do myślenia z powodu, że się da łatwo powiększać. To jest punkt, który tutaj wchodzi w rachubę.

Ks. Bismarck mniemał, że depresya przy tym nowym podatku nie jest możliwą, ponieważ podatek ten jest niewielkim. Jąbym sądził, że właśnie przeciwny wniosek wysnułoby tu można: ponieważ podatek ten nałożony będzie w niewielkich kwotach, więc przedją możnaby skonstatować depresję.

P. Bismarck powiada dalej, że podatek ten wchodzi w miejsce podatku gruntowego. Na to zdanie nie mogę się zadąć miarą zgodzić. Powiedziatem, że podatek gruntowy jest niesprawiedliwym przecięciem właścicieli gruntu i państwo naprawia tylko stary swój błąd, jeżeli się go zręka; z tego powodu nie ma też państwo prawa do nałożenia nowego podatku w miejsce tego. Zrobilibyśmy bowiem tem samym złą zamianę, z deszczu wpadlibyśmy pod rynną i nieoby nam w tej mierze nie ułatwiono.

Na finansie państwowe zapewne miało się wzięć niemają. Tu jesteśmy wszyscy zdania, że luka jaka powstała przez zręczenie się podatków realnych, pokryta być musi. Co prawda, to zdanie co do wysokości podatków pokrywających, różnią się wielce pomiędzy sobą. Głosząc za wymienionymi wnioskami, nie jest się wecale przeciwnikiem dobrego stanu finansów państwowych, zarzut ten stanowczo odpiaram.

Pan minister skarbu powiedział, że gdyby skalę podatkową zamiast od 6000 marek rozpoczęto od 10,000 resp. 12,000 marek, toby całe klasy zwolnione były od tego podatku. Ja powiadam, że gdyby przez opodatkowanie także mniejszych majątków miała się popętnić niesprawiedliwość — albo wolę się wyrazić parlamentarnie: gdyby miano występować z pewną surowością, nie nakazaną stosunkami państwowymi, toby było lepiej, gdyby pewne warstwy ludności pominięto, jak gdyby je miano nowym podatkiem obciążyć.

Zresztą, głosząc za temi wnioskami, można sobie na uspokojenie powiedzieć: doświadczenie ponczy, czy zmniejszenie 10,000 marek na 6000 marek jest pożądane. Gdyby się miało wykazać, że finansie państwowe owemi 10,000 mk. nie zupełnie pokryte będą, natenczas łatwo można w przyszłości ustawę tę zmienić.

Atoli, Mości Panowie, z powodu spóźnionej pory kończę moje wywody, chociaż miałbym jeszcze wiele do powiedzenia — widzę, że panowie już wielce są niespokojni. Kończę uwagę, aby się panowie stawili na stanowisku wymogów państwowych i na stanowisku wymogów ekonomicznych, przyjmując zamiast 6000, jako najniższą granicę 12,000 resp. 10 tysięcy marek.

Proszę Was zatem, głosząc za temi wnioskami.

(Brawo!)

### Urzędowe biura wskazywania pracy na Szlązku.

Prezes rejencji lignickiej na Szlązku, ksiądz Handjery, wydał przed niedawnym czasem rozporządzenie do magistratów miast mających więcej niż 10,000 mieszkańców, wzywające urzędy miejskie, aby potrzebującym wskazywały pracę.

Dla doniosłości tej sprawy podajemy poniżej tekst rozporządzenia:

„Ponieważ ludność robotnicza w miastach zwabiona wzmagającym się coraz więcej przemysłem stale się powiększa, przez co wzrasta też liczba osób, które są wprawdzie zdolne do pracy, a jednak w miesiącach zimowych dla braku pracy nie mają ani dla siebie, ani dla swej rodziny utrzymania, przeto czują się spowodowanymi, zwrócić magistratom na tę okoliczność uwagę.

Jakkolwiek gminy miejskie nie mają obowiązku dawać ludziom bez pracy środków koniecznych do utrzymania przez zatrudnienie w robotach komunalnych, a zwłaszcza tym, którzy zżądają przybyli, to przecież uważam za to jedno z najważniejszych zadań urzędów miejskich, aby osobom zdolnym i chętnym do wykonania powierzonej sobie pracy, dawano sposobność i możliwość używania siebie i rodziny swo-

jéj bez uciekania się do pomocy publicznej kasy ubogich. Ten cel może być w dostateczny sposób tylko przez to osiągnięty, jeżeli gminy miejskie urządy jedno lub kilka biur wskazujących pracę, któreby bezpłatnie osobom szukającym pracy sposobność do tejże dawały. Rozumiem dobrze, że skuteczne przeprowadzenie takiego przedsięwzięcia natrafi na trudności i że trzeba będzie pod tym względem zwalczyć bierny opór chlebodawców, którym niewygodnym będzie zgłaszanie się z robotami, które rozdać mogą, bez których współdziałania jednak nie można się spodziewać stanowczego sukcesu.

Spodziewam się atoli, że uda się staraniom władz miejskich, a mianowicie zwierzchnikom magistratów usunąć ten opór i zainteresować zamożną klasę ludności dla przeprowadzenia tej sprawy, która od nich nie wymaga żadnych ofiar materialnych.

Zwracam przytem na to uwagę magistratom, że podług orzeczenia urzędu związkowego dla spraw pochodzenia (Heimathswesen) uważa się jako potrzebujące pomocy w znaczeniu § 1 prawa o miejscu zamieszkania, uprawniającem do pobierania wsparcia (Unterstützungswohnsitz) z dnia 6 czerwca 1870 r., także i takie osoby, które są wprawdzie zdolne do pracy, ale z przyczyn zewnętrznych (n. p. z braku sposobności do pracy) nie są w możności zdobycia dla siebie i rodziny koniecznych środków utrzymania. Osoby tego rodzaju mają zatem prawo do pobierania wsparcia z publicznych funduszy dla ubóstwa, przez co obciąża się etat miejski.

Jeżeli w przyszłości zgłoszą się takie osoby z zażaleniem z powodu odmówienia im wsparcia publicznego, to tylko wtedy będą mogli popierać odrzucenie tych skarg u wydziału obwodowego, stosownie do § 41 prawa o kompetencji z dnia 1 sierpnia 1888 (Zuständigkeitsgesetz), jeżeli ze strony magistratu przedłożony nie zostanie dowód, że żądający się osobie wskazana została przez władze miejskie sposobność do pracy, z której jednakże ona nie korzystała.

Urządzenie takich miejsc wskazywania pracy przyniesie także administracyom policyjnym też korzyść, że w przyszłości będą mogły skuteczniejszy niż dotąd robić użytek z przepisów §§ 361 nr. 8 i § 362, ustęp 2 kodeksu karnego.

Wypadałoby sobie życzyć, aby wszystkie władze poszły za przykładem prezesa rejencji w Lignicy i urządyły oficjalne miejsca wskazywania pracy. Na drodze urzędowej lepiej się da przeprowadzić centralizacya i pozyskać zaufanie chlebodawców, łatwiejszą też będzie kontrola nad zgłaszającymi się o wsparcie; niezawiniona bieda łatwiej się wsparcia doczeka, a za to wyzysk i niechęć do pracy łatwiej się da wykryć.

### Rozpadanie się dawnych stronnictw.

W zeszytach grudniowym zamieścili „Hist. Pol. Bl.“ artykuł o „żydowskim życiu zarobkowym“, który zaczynał się od następujących słów: „Kwestya żydowska, tak samo, jak socjalizm, jest kwestya obecnej chwili, stanie się decydującą kwestya przyszłości — i to już w najbliższym czasie. To prawda, że jeszcze dzisiaj we wszystkich stronnictwach przeważają żywioty, które czynią jak struś, skoro się tylko poruszy kwestya żydowska.“ W kilka dni po ukazaniu się tych słów odbyły się wybory w Arnswalde, z których wyszedł zwycięzko antysemita Ahlwardt. Wybór ten oznaczał klęskę tak dla stronnictwa postępowego, jak i konserwatywnego, które dotychczas kolejno zwyciężały w tym okręgu. W kilka tygodni później przy wyborach w Lignicy zebrał antysemita przeszło 8000 głosów w okręgu, w którym w 7 dziesiątku lat nikt nie słyszał o antysemitach i w którym w 1890 r. antysemita nie więcej, jak 120 zebrał głosów. Wprawdzie wolnomyślny kandydat tym razem jeszcze rozporządzał większą ilością głosów, lecz stronnictwo konserwatywne zostało pobite na głowę. Znowu kilka tygodni później odbyły się w Ravensburgu w Wyrtembergii wybory uzupełniające w okręgu, w którym od 1871 r. zawsze zwyciężało centrum. I tym razem, dzięki skrzętej agitacyi, odniosło ono pierwszeństwo, ale już jako współzawodnik wystąpił kandydat stronnictwa ludowego, nieznanego tam wecale przy dawniejszych wyborach i zdobył przeszło 5000 głosów. W końcu 7 i na początku 8 dziesiątka nie doprowadził feldmarszałek hrabia Moltke nawet do 200 głosów, w podobnej mniejszości pozostało także stronnictwo socjalno-demokratyczne. Zupełnie odrębny charakter mają wybory w Olpe-Meschede, gdzie „kandydat centrum“ wbrew urzędowemu oświadczeniu zarządów stronnictw parlamentarnych został wybrany znaczną większością (15,181 gł.) przeciw „właściwemu“ kandydatowi centrum, który otrzymał 4729 głosów.

Wszystkie te zajęcia były nowe i wywołały zdziwienie we wszystkich sferach; nie było to niespodzianką tylko dla tych, którzy rozwój stosunków publicznych śledzą głębiej, nie sądząc z wierzchu tylko, lecz wnioskując z przyczyny. Dla tego tąd błędem jest, jeżeli dla wytlumaczenia przyczyn tego szczególnie pożałowania godnego zajęcia w Olpe jako powód podaje się jedynie winę osobistą i jeżeli się gromadzi skargi czy to przeciw osobie przywódców

centrum w Berlinie, czy też przeciw kierownikom agitacji w okręgu wyborczym, albo wreszcie przeciw osobie występującej przeciw sobie nawzajem kandydatów centrum. Można pozostawić otwartym pytanie, czy było praktycznym, że zarządy centrum miałyby się publicznie do tych spraw, ale interwencja z Berlina była zawsze i w centrum potrzebna przy sprawach wyborczych. Nawet s. p. Mallinckrodt, który wszystkim okręgom wyborczym pozostawiał jak największą swobodę, uważał wniechanie się za potrzebne, ilekroć obawiał się, że przez wybór jakiegoś kandydata może być zachwianem znaczenie i dobro centrum, umiał atoli zawsze użyć dyskretnych, lecz skutecznych środków.

Falszywym jest również mniemanie, że niedostateczną była organizacja i agitacja na korzyść osoby właściwego kandydata centrum. Najznakomitsi i najbardziej znani mówcy stronnictwa przybyli do jego okręgu wyborczego i niestrudzenie pracowali dla niego całymi dniami. W jednym jedynym okręgu wyborczym można wytyczyć wszystkie najlepsze siły, ale czy to będzie możliwe przy następnych wyborach powszechnych? Czy będzie można to uczynić mianowicie w obwodach wyborczych z mianowaną co do wyznaczenia ludności, jeżeli już w 94 procent katolicki okręg wyborczy Olpe-Meschede, wymagał takiego natężenia sił?

Co do osoby odrzuconego przez urzędowy zarząd stronnictwa Fusangla, to nie wiadomo, co było do zarzucenia mu ze stanowiska frakcyjno-politycznego. Pan Fusangel, w czasie agitacji wyborczej odczytywał listy, które w ostatnich latach jeszcze odebrał od przywódców centrum i z których widoczna była wielka zażyłość wzajemna. Cieszył on się nadto szczególnym poparciem Windhorsta, który w 1887 r. nawet odstąpił na jego korzyść od kandydatury swojej w Bochum. Cała prasa codzienna centrum, z dwoma lub trzema może wyjątkami, wysławiała go jako bohatera, kiedy występował w procesie przeciw Baaremu i kiedy, niestety, niestety, co prawda sposobem, starał się wciągnąć między innymi do procesu także ks. biskupa Koppa. Ostateczne pojednanie się z Baarem mogło niejednemu nie podobać się, lecz osoba ta nie padła przytem na Fusangla, który przez swoje wystąpienie sprowadził dla Prus lepszą ustawę o podatku dochodowym. A jeszcze w czasie agitacji wyborczej objawiała znaczna większość centrum panu Fusanglowi swoje sympaty, jakkolwiek nie ośmielono się czynić tego publicznie, ponieważ przez to trzeba byłoby wystąpić przeciwko urzędowemu zarządowi stronnictwa i dać powód przeciwnikom do stwierdzenia publicznego rozdwojenia w łonie własnego stronnictwa. Przyczyniły zatem znajdują się nie po stronie osobistej, lecz szukać ich należy w rzeczowych stosunkach.

Dowiedzie tego jedno tylko zdanie: w czasie walki kulturowej byłyby te zajęcia w okręgu wyborczym centrum niemożliwe. Jeżeli są teraz możliwymi, to pochodzi to z tego, iż kościelno-polityczne kwestye zeszły na drugi plan, a sprawy niekościelne, w których centrum także jest zgodne, pierwsze w publicznej dyskusji zajęły miejsce. Znaczenie tej okoliczności uwydatniło się w czasie ostatnich wyborów powszechnych, w tych okręgach wyborczych mianowicie, w których centrum musiało zawsze pozostawać w mniejszości i poprzestawać na postawieniu t. zw. liczbowych kandydatów. Tutaj często wieśniacy, rzemieślnicy i robotnicy oświadczyli swoim duszpasterzom: „Mamy teraz znowu naszych księży, dbają o nasze dusze, teraz trzeba też pomyśleć o naszym powodzeniu doczesnym.“ I nie wybierali już dla centrum, lecz stósownie do swego socjalno-politycznego stanowiska, wolnomyślnego, a nawet — z niechęcią — socjalno-demokratycznego kandydata.

(Dokończenie nastąpi.)

## Sprawy sejmowe.

W parlamencie przy bardzo słabym udziale posłów obradowano wczoraj nad wnioskami o wynagrodzenie niewinnie skazanych i o przywrócenie apelacji w sprawach karnych. Wnioski te zatwierdzono bez dyskusji w pierwszym czytaniu. W dalszym ciągu posiedzenia zajmowała się Izba proponowanym przez depp. *Munckla i Tow.* projektem, odnoszącym się do

obowiązku państwa do wynagradzania za odebranie lub ograniczenie wolności osobistej, jako też za niesprawiedliwie wymierzone kary. I ten wniosek przyjął pod drugą obradę bez poprzedniego oddania go komisji. Natomiast drugi wniosek dep. *Munckla*, odnoszący się do rozprzestrzenienia atrybucji obrony i pomnożenia środków prawnych w przedwstępnej postępowaniu karnym, przekazano komisji, składającej się z 14 członków.

Izba deputowanych sejmu obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad projektem do ustawy o podatku uzupełniającym i w głównych punktach aż do § 50 przyjęła go wedle uchwał komisji. Mianowicie przychylnego przyjęcia w Izbie doznał przepis, iż przy podatku uzupełniającym nie potrzeba składać deklaracji. Wprawdzie minister dr. *Miquel* oświadczył, że uważa obowiązek deklaracji za lepszy, lecz w tem studium rozpraw nie chce tego poruszać. W § 51 projektu jest mowa o przywyżkach, któreby mógł dać podatek uzupełniający. Tak komisja jak i rząd, oraz wniosek deputowanego *Stengla* chcą przewyżać do kasy państwowej i procenta, albo kwotę, którą przyuciesie w przyszłości podatek dochodowy ponad 135 milionów użyć na przypadek, jeżeliby podatek od majątku nie wydał 35 milionów spodziewanych, o ile te procenta nie zostaną użyte na budowę szkół. Wolnomyślni depp. *Meyer* i *Richert* chcieli podatek uzupełniający kwotyżować, tak, aby etat ustanowił liczbę rat miesięcznych. Depp. *Eymern* i *Friedberg* (nar. lib.) natomiast żądali, aby fundusze i proc. użyć w pierwszych 6 latach na pokrycie niedoboru, który powstanie dla kasy państwowej przez zniesienie podatków realnych i aby ustawa o podatku uzupełniającym weszła w życie z dniem 1 kwietnia 1901 r. W związku z tem obradowano nad § 1 ustawy szkolnej, wedle której z wyżej wymienionego funduszu mają być użyte najprzód rocznie 3 miliony marek na polepszenie pensji nauczycieli ludowych i powtórnie rocznie 1 milion i jednorazowo 6 milionów na budowę szkół. Wniosek komisji ogranicza się na żądaniu 2 milionów marek zapomogi na budowę szkół z tego funduszu w latach etatowych 1893/94 i 1894 do 1895. Deput. *Kieschke* wniosł, aby zwykłą z podatku uzupełniającego przeznaczyć na spłacanie długów państwowych.

Rozpraw nad tą kwestyą nie ukończono jeszcze wczoraj.

Izba Panów przyjęła wczoraj wniosek *Adickesa*, dotyczący ułatwienia w rozprzestrzenianiu miast bez znaczniejszej dyskusji wedle uchwał komisji.

## KOESPONDENCYJE.

Rzym, 15 kwietnia.

Nazajutrz po audyencji u Ojca św., pielgrzymka polska udała się do Propagandy, złożyła uszanowanie Kardynałowi Ledóchowskiemu. Zastąpiła tam Kardynała Dunajewskiego, który w jej imieniu przemówił, dał wyraz uczuciu słusznej dumy z wyniesienia Polaka na tak wysokie stanowisko w Kościele i wspominał, że faktycznie większa część Kościoła polskiego zostaje teraz pod opieką tej instytucji, którą on zarządza. Kardynał Ledóchowski wrzucił się prawie do łez, kiedy w odpowiedzi przyszło mu powiedzieć, że kiedyś zajmował Gnieźnieńską stolicę. Przypomniał, że jedno religijna jest jedyną, jaka nam została i że jest dotąd rękojmie, a na zawsze warunkiem istności. Za wierność zaś wynagradza Bóg w przyszłym życiu zawsze, ale nie raz i na tym świecie jeszcze.

Po tych przemówieniach nastąpiły przedstawienia, z wieloma rozmowa o stosunkach w ich parafii, okolicy lub dycezyi, w końcu błębstwieństwo udzielone wszystkim.

Hr. Antoni Wodki ki miał dziś długą prywatną audyencyę u Papieża. Wczorajsza rozmowa Ojca św. z hr. Andrzejem Potockim na ogólnej audyencji, miała za przedmiot wiec katolicki, dla którego hr. Potocki prosił o błogostawieństwo. („Ozas“).

Bartek Krzywda i Wojciech Zagon, obaj dość zamożni gospodarze z Zagórzanki, prawowali się od roku o drobnośćkę o „onór“.

Krzywda powiedział raz Zagonowi w karczmie, że jest złodziejem. Zagon wpadł w złość i dalej wymyślał Krzywdzie. No, i jak zaczęli sobie wymyślać, to tak w końcu zniecierliwili się, że poprzysięgli sobie depoty prawować się i chodzić z najmniejszą drobnością do sądziego na skargę, aż jednego z nich zamkną w miesiąc na kilka miesięcy.

Świadkiem sprzeczki tej w karczmie był Majer Goldhammer. Gdy więc Zagon odszedł spity do domu, grożąc po drodze, że nigdy nie daruje złego, jakie mu Krzywda wyrządził, Majer wziął pozostałego w karczmie na bok i powiada:

— Nu, a co wy, Krzywda, na to?... nie będziecie się z nim prawowali, kiedy on wam obraził honor?

— Prawda, że mi wlaży na „onór“ — rzecze na to Krzywda — i ja mu tego nie/daruję, ale poczekam do żniw. Będę miał pieniądze, to pójdę na skargę.

— Na co wam czekać do żniw?... ja wam dziś pożyczę!

— No, jak pożyczycie, to idę zaraz jutro szukać prawa... a dalibóg, że idę!

Więc poszedł Krzywda ze skargą do miasta, a potem znowu poszli obaj z Zagonem na termin... Za każdym razem stracili jeden dzień roboczy, przepili trochę pieniędzy, wreszcie jednego miesiąca zapłacił Zagon 5 florenów za ciężką obrazę honoru, drugiego Krzywda za to samo, trzeciego znowu Zagon, i tak procesowali się bez ustanku przez cały rok boży za „onór“, wynajdując co miesiąc nowy jakiś powód do sporu.

Jednego dnia, gdy się już uspokoiłi cokolwiek, jakby na nieszczęście, powiedział znowu Zagon Krzywdzie na sianożęci coś takiego, że można było posądzić go o chęć ponownego uwłaczania honorowi. Więc Krzywda znowu w wielką złość wpada, rzuca robotę i biegnie do Majera, aby pożyczyci

Berlin, 19 kwietnia.

(Manewra wolnomyślnych i socjalistów przy głosowaniu w parlamencie. — Wystąpienie hr. Hoensbroecha z zakonu Jezuitów. — Fusangel.)

(S.) W parlamencie zdarzył się wczoraj wypadek godny uwagi. Jak wiadomo, odbyły się dwa głosowania imienne, pierwsze nad ustawą o szpiegostwie, przy którym było obecnych 210 członków. Izba przeto miała dostateczną liczbę głosów do powzięcia uchwały. Przy bezpośrednio następującym głosowaniu nad ustawą przeciw lichwie znalazło się w Izbie tylko 167 członków, w skutek czego Izba nie mogła powziąć uchwały dla braku dostatecznej liczby posłów. W widocznym zamiarze przeszkodzenia głosowaniu opuściło około 40 wolnomyślnych i socjalnych demokratów salę posiedzeń. Głosowanie nad ustawą przeciw lichwie wykazało bardzo znaczną większość za projektem (142 przeciw 24). Dwa powyższe stronnictwa atoli chciałyby, jak to oświadczone z ich łona otwarcie i co uwydatniło się zresztą w ich wnioskach z ostatnich dni, opóźnić bądź co bądź ostateczne przyjęcie ustawy przeciw lichwie, jako też projektów dotyczących szpiegostwa, interesów na spłatę i zwalczania niemoralności. Jestto ze strony tych stronnictw nielojalną taktyką obstrukcyjną, która wykonywana zawsze ze strony stronnictw mniejszości, uczyniłaby całkiem niemożliwym postęp prac parlamentarnych. — Panowie ci z pewnością nie zdają sobie sprawy z następstw, jakie dla nich samych wywołać może podobne postępowanie i jak się zdaje, nie czują, jakie świadectwo wystawiają przez to sobie i swym towarzyszom. Już i tak źle jest, że parlament tak niechętnie się zgromadza, że nie jest zdolnym powziąć jakiegokolwiek uchwały, a jakże mogą postępować prace parlamentarne, jeżeli sztucznie jeszcze obniżą się już i tak niewielką liczbę głosów i przez to zarazem obniżą się znaczenie parlamentu, wszelkimi sposobami starając się uniemożliwić przyjęcie ustaw powyższych do skutku.

Następująca sensacyjna wiadomość zamieściła wczorajsza „Voss. Ztg.“. Pisze ona dosłownie: „Słynny Jezuita Paweł hrabia Hoensbroech, który w Niemczech był znany jako szermierz zakonu Jezuitów, wystąpił z tegoż zakonu publicznie i ten swój krok uzasadnia twierdzeniem, iż zakon jest antymonarchiczny i antynarodowy! To wystąpienie hr. Hoensbroecha jest bez wątpienia wypadkiem wielkiej doniosłości i bezprzykładnym w dziejach całego zakonu. Hrabię wstąpił w 27 roku życia po ukończeniu studiów prawnych do zakonu Jezuitów, którego duchowy kierunek njął zaraz w swe dłoń (!) Mieszka chwilowo w Frankfurcie n. M. i znajduje się w sile wieku. Jest on bratem posła do parlamentu hr. Hoensbroecha, członka centrum. Wobec tego doniesienia, zamieszczonego, to prawda, z zastrzeżeniem, otrzymała „Voss. Ztg.“ następujące oświadczenie od dep. hr. Hoensbroecha: „Nr. 181 Pańskiego pisma zawiera doniesienie, w którym jest wymienione także i moje nazwisko; dla tego czuję się zobowiązany do następującego oświadczenia, o umieszczenie którego proszę w najbliższym numerze Pańskiego pisma: „Wystąpienie mego brata z zakonu Jezuitów nastąpiło rzeczywiście; inne, do wystąpienia jego i stanowiska wobec zakonu odnoszące się uwagi, są całkiem nieprawdziwe.“

Deput. Fusangel pisze w swym organie, „Westph. Volksztg.“, pomiędzy innymi co następuje: „Fusangel wejdzie teraz (po odpowiedzi centrum, w której odmówiono mu jednogłośnie przyjęcia do frakcji) jako „dziki“ zwolennik centrum do parlamentu i jako pierwszy i chwilowo sam za siebie złoży dowód, że można ze skutkiem bronić interesów katolickiego ludu i poza obrębem frakcji. Reszta wyniknie potem już sama z siebie.“ Fusangel publicznie teraz także oświadczenie, które w dniu 6 kwietnia wystosował do stronnictwa centrum. Oświadczenie to ułożone jest co prawda w sensie pojednawczym. Jeżeli w swój odczyt wyborczy z dnia 11 lutego nazwał się zwolennikiem lewego skrzydła centrum, to przez to, „jakby wyraźnie stwierdził pragnął, nie chciał wnieść do agitacji wyborczej jakiegos antagonizmu pomiędzy tak zw. lewym a

pięniędzy na nowe prawo. Majer tym razem jednak nie chciał nie dać, przeciwnie, zażądał zwrotu sumy pierwszej pożyczki. Na to Krzywda poskrobał się w głowę i poszedł do młodego pana z prośbą o pożyczkę pieniężną na odrodek.

— A na co wam pożyczki? — zapytał tenże.

— A na prawo, proszę łaski pana.

— Na jakie prawo?

Więc Krzywda dalejże wyrzekać na Zagona, rozpowiadać od początku do końca, jak to było.

Młody pan zmarszczył brwi, wysłuchawszy opowieści, potem zaś jak nie tupnie nogą, jak nie krzyknie:

— A wy łajdaki!... ciemięży przeklecie!... to wam się o głupstwa procesów zachciwca, a tu tyżki strawy do ust nie macie, ani się w co odzicia!... Marsz, precz z przed moich oczu! Ja z takimi ludźmi, którzy się o głupstwa prawują, nie chcę nic mieć do czynienia!

Krzywda skulił kark i w nogi, po drodze zaś myśli sobie:

— A to ci ostry pan!... zaraz widać, że był w wojsku, taj bił się z Chrancuzami.

Ale na drugi dzień wezwał go młody pan do dworu, gdzie znalazł się Wojciech Zagon. Tu zebrał ich obu razem, wskazał jasno, ile stracili przez częste procesy, jak z tego powodu skrzywdzili siebie i swoje dzieci, w końcu tak po ojcowsku przemówił, że gospodarze pogodzili się i poszli do księdza zaprzysięż, że już więcej prawować się nigdy o „onór“ nie będą.

W kilka dni potem szedł Krzywda drogą i natrafił na Majera.

— A co, Krzywda — zapytał karczmarz, przystanawszy: — pożyczyci wam na prawo?

Krzywda nachmurzył się — powolny baran nastawił rogów.

— Idź, żydziej, do czarta z twojem prawem, bo jak ci dam prawo po za uszy, to cię zaraz jucha objele!

prawem skrzydłem stronnictwa a tem mniej jeszcze kwestyować w jakikolwiek sposób jednoci zwartości frakcji.“ Owszem uznaje on, że frakcja może tylko być jednolita, w której ewentualna różnica w pomowaniu spraw czysto politycznej lub ekonomicznej natury w pojedynczych wypadkach winna być sprawiedliwie wyrównana. — My ze swój strony, jakkolwiek uznajemy zasługi p. Fusangla, nie możemy jednak uniewinnić tego, że wbrew woli centralnego zarządu obu frakcji centrum pozwolił postawić swoją kandydaturę. Frakcja centrum też, motywując decyzją swoją, odrzucającą podanie Fusangla o przyjęcie do łona frakcji, wyraźnie powołuje się na to przeciwieństwo, jakie się objawiło przy wyborach w obwodzie Olpe-Meschede.

Wiedeń, 18 kwietnia.

(Madeyski. — Wybory do rady miejskiej. — Z Serbii. — Stambułow.)

Różni nasi serdeczni przyjaciele, zwłaszcza słowiańscy, koniecznie pragną wyprzedzić p. *Madeyskiego* z Wiednia, ponieważ obawiają się, że jako wiceprezydent Izby jeszcze dzielnicz anizeli dotąd, bronić będzie interesów czysto polskich. Że nie podobna wprost domagać się destytucji znakomitego posła albo dekretu banicyi, przeto wymyśliłi sobie taką kombinacyę: Hr. Schoenborn prezesa wyższego sądu we Lwowie Zborowskiego skłoni do zażądania dymisji, w jego miejsce p. *Madeyski* zostanie prezesem tegoż sądu, wiceprezsem Izby w miejsce p. *Madeyskiego* wybrany będzie figurant, a Koto polskie, tracąc powoli najenergiczniejszych swych członków, jak Bobrzyńskiego, Bilińskiego, *Madeyskiego*, stanie się posłusznym obcym wpływom. Na szczęście ta genialna kombinacya zawiodła, bo urzędowe depesze lwowskie donoszą dziś, że p. Zborowski wcale nie myśli o dymisji. C'est à recommencer!

Wczoraj skończyły się wybory do rady miejskiej. Członkowie jęj bywają wybierani na 6 lat, i to co dwa lata trzecia część. Wczoraj przypadła kolej na 46 radców, wybieranych z pierwszego grona wyborczego najwyżej opodatkowanych. Kandydaci stronnictwa liberalnego zwyciężyli w 40 okręgach, kandydaci antysemitcy w 6. Nadto w czwartek odbyło się 7 wyborów uzupełniających z 2 i 3 grona wyborczego; 3 mandaty przypadły liberalnym, 4 antysemitom. Obecnie w radzie, licząc 138 członków, jest 92 członków stronnictwa liberalnego, a 46 antysemitów. W każdym razie ostatnie wybory wykazały ponowny wzrost ruchu antysemitckiego. Dotąd bowiem oddziaływał on głównie na 3 grono wyborców. W pierwszym antysemitcy posiadali dotąd tylko 1 mandat. Wybór 6 antysemitów w gronie pierwszym i dość znaczna ilość głosów, jakie otrzymali kandydaci antysemitcy także w innych okręgach (w pierwszym gronie) świadczy, że prąd antyliberalny coraz bardziej wzbiera. „Vaterland“ przewiduje, że za dwa lata, gdy nastaną wybory 46 radców z 2-go grona wyborczego, liga antyliberalna zdobędzie większość w radzie miejskiej. Pótrzędowe dzienniki „Fremdenblatt“ i stara „Presse“ ubolewają nad sukcesem antysemitów. Wątpię jednak, aby się hr. Taaffe bardzo martwił. Owszem teraz obie frakcje rady miejskiej tem gorliwiej ubiegać się będą o łaskę rządu, liberalna, aby się utrzymała, antysemitka, aby się dostała do władzy. Jakaż w 2m gronie wyborczym, gdzie padnie decyzja, rozstrzygają o wyniku wyborów urzędnicy.

Dotąd wprawdzie jeszcze odzywały się hymny na cześć cudownego dziecka *Aleksandra*, tego Raulka Koczalskiego zamachu stanu, ale entuzyaści, poczeni depesami petersburskimi, niebawem zrozumieją, że się znajdują w niedobrem towarzystwie. *P. Garaszian*, redivivus, oświadczył dziś korespondentowi „Fremdenblattu“, że Rosya wprawdzie zawsze dobiła się wpływu w Serbii, ale dawniejszy rząd ulegał jęj jedynie w sprawach podrzędnych. „Jakkolwiek Risticz jest moim przeciwnikiem — dodał *Garaszian* — muszę go wziąć w obronę. Z względów oportunistycznych Rosyi udawał, że jęj przynajmniej wpływ, ale ani on nawet nie ulegał mu, gdy to mogło szkodzić Serbii. Przypominam tylko jego opozycyę przeciwko traktatowi w San Stefano (który zdaniem Serbów zanadto faworyzował Bułgarów! *P. Garaszian* nie pomija żadnej okazji, aby przypiąć łatkę Bułgarom). Moje stron-

— Nu, co się stało? — zapytał Majer, wykrzywiając twarz bezczelnie.

— Już ja wiem co się stało. Młody pan ze Zagórzanki wyrachował mi, ile ja mam straty przez ciebie. Żeby cię święta ziemia pochłoneła, psia wiaro jakaś!

„A więc to sprawa Urmina!“ — pomyślał Majer i zaciął pięści.

Prócz takich okolicznościowych zajęć, przy których Urmin występował, aczkolwiek nie zbyt chętnie, jako pośrednik i rozjemca, obecewał on z ludem w inny sposób, o wiele korzystniejszy zarówno dla tego ludu, jak i dla niego samego. Do pracy około zasiewów i zbiorów potrzeba znaczniejszej ilości rąk najemnych; Urmin, godząc ludzi na dni lub tygodnie ułożyć sobie pewien system w doborze tych rąk, w skutek czego przy wszystkich donioślejszych zajęciach, znajdując się po kilku ludzi z każdej wioski, należącój do dawnego kluza urmińskiego.

Nie wpadało to nikomu w oczy, bo i cóż mogło kogo obchodzić, że pan z Zagórzanki powiedział przy sobotniej wyprawie naprzykład do Bartka lub Macieja:

— Wy przyjdziecie we wtorek, a wy w piątek do órki, dobrze?

Nikt nie przypuszczał, żeby ten pan, mający tyle spraw najróżnorodniejszych na głowie, myślał o Macieju lub Bartku w takich chwilach, gdy ci nie stoją mu przed oczyma. Ot, potrzeba mu oraczy, więc godzi Bartka i Macieja — dlaczego jednak Bartka z Dolnia we wtorek, a Macieja z Grojca w piątek, nad tem nikt się nie zastanawiał. A przecież młody pan miał w tem pewne swoje wyrachowanie. Wiedział on naprzykład bardzo dobrze, bądź to z rozmowy prowadzonej z wójtami gmin, bądź z proboszczami, bądź z pisarzami gminnymi, wreszcie z samymi ludźmi, który najwięcej pije, który najbardziej krzyczy w karczmie, z kogo ludzie śmieją się, a kogo słuchają. On to wiedział wszystko tak dobrze, jakby mu bardzo na tem zależało. (Ciąg dalszy nastąpi.)

(34) MASKA.  
POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA  
przez  
Kazimierza Kojana.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 90.)

Razu jednego wyrostek Gorgonia z Zagórzanki spadł ze śliwy i złamał nogę. Starzy dali znać do dworu i prosili panny Justynę o maści; maści nie dostali wprawdzie, lecz za to przyjechał sam młody pan, ponaprawiał nogę, obwiązał szmatami, włożył w dwa drewnianka, oblał gipsem, i chłopiec wkrótce wyzdrowiał. Młody pan uczył się na doktora, więc umiał polamane nogi naprawiać i znał się na różnych słabościach. Jak się o tem wieść rozeszła, tak zaraz nietylko z Zagórzanki, ale i z innych wiosek zaczęli ludzie schodzić się do dworu: ten z podbitem okiem, tamten z bólem żołądka lub padaczką, inny z włóknem na palcu. Nieraz bywały dni, że i po kilkoro ludzi zgłaszało się po radę na zdrowie. Młody pan aż się gniewał nieraz na tę natarczywość ludzką i nawet nie chciał radzić, gdy kto przyszedł z małym nieszczęściem; lecz gdy zaszło coś ważnego, nie uchylał się od dania pomocy.

— Doktora nie chcecie mieć — mówił w takich wypadkach — a do mnie łazicie. Czekajcie, czekajcie... za dwa lata postaram się, że będzie tu doktor, że gmina wasza musi być koczolwiek na jego utrzymanie. Doktor powinien tu być i będzie, ja nie mam czasu zajmować się opatrunkami.

Wszakże, chociaż trochę wymyślał, ludzie nie wiele sobie z tego robili i przychodzili dalej z prośbami o radę. Gdyby to choć na radzie lekarskiej skończyło się... ale gdzie tam! podaj ludziom palce, chwycą zaraz za całą rękę.

nictwo nawet w drobnych rzeczach odpychało wpływ Rosji" i t. d.

Zresztą także p. Garaszani usprawiedliwia królewską rewolucją z góry prawdopodobieństwem „rewolucji z dołu”. Ze radykalne stronnictwo serbskie zawsze jest skłonem do rewolucji, na to dzieje Serbii podawają aż nadto dowodów. Ale czyż dla tego, że radykalizm gotów jest do rewolucji, trzeba narzucać konstytucyjną na jego korzyść? W Belgii radykalizm bardzo donośnie domaga się powszechnego głosowania i w tym celu wszczynają już otwartą rewolucyjną, gdyż dla tego król Leopold powinien gabinet konserwatywny usunąć i pomimo oporu parlamentu, nadać Belgii powszechne głosowanie, aby radykalizm mógł w drodze „legalnej” zamienić Belgię na republikę socjalistyczną?

P. Risticz w sierpniu roku zeszłego nie dla swojej przyjemności odprawił radykalny gabinet Pasicza, lecz dla tego, ponieważ rządzący tego znakomitego męża stanu popchnęli Serbię nad kraniec przepaści. Trzeba wcale nie znać anarchicznej natury tych radykałów serbskich, aby przypuszczać, że panowie Dokić i Garaszani potrafią z ich pomocą lepiej rządzić, niż Risticz. Zamach stanu jest experimentem, który z pewnością nie przywróci w Serbii stosunków normalnych, a ciężko skompromitował Aleksandra młodego wobec wszystkich tych, którzy posiadają wydoskonalone poczucie prawa.

**Stambuł.** chociaż chory, wyjechał na ślub Ferdynanda. Dzienniki francuskie i rosyjskie nie przedstawiają zdobywać się na najśmieszniejsze koncepty, aby osłabić wrażenie, jakie sprawiła jego rozmowa z cesarzem Franc. Józefem.

### Ziemię Polskie.

\* Rosyjski miesięcznik „Russkaja Starina” umieścił ciekawy dla nas artykuł o skutkach rusyfikacji Królestwa Polskiego. Autor tej rozprawy roztrząsa tylko jeden epizod tej rusyfikacji. Wykazuje mianowicie, że po roku 1831 skonfiskowano jedynie w Kongresówce 138 dóbr ziemskich, a po roku 1863 dóbr 130 takich, które natychmiast darowano różnym wojskowym i cywilnym Rosyjanom na prawach ordynackich. O innych konfiskatach, wcielonych do dóbr państwowych, autor nie mówi, opowiada tylko, co się stało z tymi 268 majoratami, które miały znakomicie przyczynić się do zrosyanizowania polskiej ziemi. Otóż kilkunastu właścicieli tych majoratów ściśle zastosoowało się do warunków, na jakich dano im tę ziemię, wydartą Polakom: osiedli na niej stale i sami gospodarowali, lecz w rezultacie zupełnie się spolszczyli i tak nie lubią Rosyan, jak rodowici Polacy. Wszyscy inni nie wypełnili warunków, nie pokazali się w swych majoratach, wypuścili je w dzierżawę żydom lub Niemcom, w skutek czego te dobra dziś przedstawiają formalne pustkowia. Tak zubożono kraj bez żadnego pożytku dla rosyjskiej idei. Cóż ostatecznie dziwnego! Źródła idea nie może mieć dobrych skutków.

### Niemcy.

\* **Berlin.** 19 kwietnia. Wiadomość, jakoby nakłady „Westf. Volksztg.” nie chcieli Fusanglowi udzielić urlopu, celem wykonania powierzonego mu zadania, okazuje się fałszywą. Dep. Fusangel wyjechał już w poniedziałek z Bochum, aby zająć krzesło w parlamencie.

— Licząc się z niebezpieczeństwem cholery wydał minister spraw wewnętrznych i oświaty ważne rozporządzenie do wszystkich prezesów naczelnych, którego treść jest następująca: Zauważono podczas epidemii poprzednich, że choroba dziwnie często i z szczególną gwałtownością pojawiała się w publicznych zakładach z liczną ludnością, mianowicie w zakładach objętych, azylach, lazarettach, domach robotniczych, domach karnych i w więzieniach. Zwykle powodem takich objawów były, jak skonstatowano, braki w urządzeniach sanitarnych. Zastanawia się nad tą sprawą komisja choleryczna Rzeszy i poleżyła jednoznacznie na to przycisk, że leży w interesie nie tylko samych zakładów, ale całego kraju sąsiedniego, aby podobnym konsekwencyjnym na przyszłość ile możliwości zapobiedz. Uważa tedy komisja za rzecz odpowiednią, aby przed nastaniem pory cieplejszej podano szczegółowej rewizji tego rodzaju zakłady i naprawiono co należy. Zdaniem komisji wystarczy, jeżeli te się głównie uwzględni zakłady publiczne, które mają centralne urządzenia dla doprowadzania wody i odprowadzania wszelkich odchodów i wydzielin, albo które przynajmniej przeznaczone są do przyjmowania większej liczby osób (około 200 lub więcej). Okoliczności, na które przy rewizji trzeba zwrócić uwagę, zestawione są w ogólnym kwestyonaryuszu. Tenże zawiera w trzech ustępach pytania ogólne, dalej dotyczące usuwania odchodów i odpadków wszelkich, i wreszcie dotyczące dostarczania wody. Dodano prócz tego pytania dotyczące dawniejszych lub nowszych przypadków cholery i tyfus brzuszny. Ponieważ nie przestają grozić niebezpieczeństwo cholery, która może wybuchnąć wśród lata, przeto mają się przesowie naczelni postarać o zbadanie najdokładniejsze powyższych kwestyi i natychmiastowe usunięcie niedomagani sprząających cholery. Ministrowie oczekują w przeciagu ośmiu tygodni referatu z przeprowadzonych badań i rozporządzeń z uwzględnieniem przesłanych kwestyonaryuszy.

— **Towarzystwo dla rozszerzenia rzemiosła i rolnictwa** pomiędzy żydami w państwie pruskim odbyło dnia 18 bm. w Berlinie 80 te zebrań roczne, na którym radca sprawiedliwości Makower usilnie upominał, aby jako skuteczny środek dla zwalczania antysemityzmu podnoszono powagę rzemiosła w ludności żydowskiej a mianowicie w żydowskim świecie niewieścim. W ostatnim roku opiekowało się Towarzystwo 93 uczniami. Majątku posiada Towarzystwo wraz z funduszami 126,525 marek.

— **Zebrań miejscowych filii „Związku ludowego dla katolickich Niemiec”** odbyło się dnia 16 bm. w Kolonii ze współudziałem 1000 osób. Przebieg był wspaniały, dep. Fuchs zgłosił posiedzenie zwracając uwagę na cel i zadanie związku ludowego. Wielebny Ojciec Ewald, Franciszkanin z Kreuzberga pod Bonn, miał natchnioną i zapalającą słuchaczy przemowę o konieczności postępowania pod osłoną krzyża w walkach chwili obecnej. Dep. dr. Lieber zwrócił się w świetnym przemówieniu

przeciw socjalizmowi i liberalizmowi. Przeciw tym stronnictwom powinien katolicki bronić mężnie zagrożonego porządku chrześcijańskiego i religii. W „Związku ludowym” winni się łączyć szermierze wiary katolickiej. Adwokat Trimbom, drugi prezydent katolickiego związku ludowego, dziękował mówcom w serdecznych słowach, wezwał zebranych gorąco do pracy dla osiągnięcia celu związku ludowego, który taką ma doniosłość pośród zarządków socjalnych, i wniósł okrzyk na cześć papieża i cesarza. Okrzykiem na cześć Związku ludowego zamknięto zebranie.

### Belgia.

\* **Bruksela.** 18 kwietnia. Izba przyjęła 119 głosami przeciw 14 projekt prawa wyborczego deputowanego Nyssensa.

Treść projektu tego jest następująca:

1) Każdy Belgijczyk, który skończył 25 lat, ma prawo do głosowania na posła do parlamentu.

2) Podwójne głosy mają:

a) wszyscy ojcowie rodzin, którzy skończyli 35 lat i placą rocznie 5 franków podatków bezpośrednich,

b) wszyscy właściciele nieruchomości, mającej wartość 2000 franków lub więcej, lub właściciele renty, przynoszącej najmniej 100 franków rocznie,

c) wszyscy, którzy pozyskali dyplom z ukończenia szkoły średniej lub wyższej.

Wyborcy ad b i c muszą mieć skończonych lat 25. Kto posiada wszystkie 3 kwalifikacje (ad a, b i c) ma trzy głosy.

Widocznym jest, że projekt ten ma sparaliżować skutki zwykłego powszechnego prawa głosowania, bo udzielając je pozornie wszystkim, daje przewagę pewnym kategoriom.

Warto zaznaczyć, że Izba już odrzuciła 12 projektów reformy prawa wyborczego.

**Bruksela.** 18 kwietnia. Na dzisiejszym wieczornym zebraniu przywódców stronnictwa robotniczego zaprojektowano publikacją manifestu, wzywającego robotników do podjęcia napowrót pracy. Równocześnie oświadczone, że naród nie jest całkiem zadowolony i że będzie się nadal domagał powszechnego głosowania w zupełnym słowa tego znaczeniu. Manifest przyjęto.

**Bruksela.** 19 kwietnia. Przyjęcie wniosku Nyssensa w Izbie i manifest stronnictwa robotniczego uspokoił robotników w znacznej mierze. W Brukseli, Antwerpii i innych miejscowościach robotnicy zaczęli pracować.

### Telegramy.

**Paryż.** 19 kwietnia. Sąd karno policyjny skazał administratorów „Société des Dépôts et Comptes courants” za oszustwo: Donona na 4 lata, Gautiera na 2 lata, Poissona na 8 miesięcy więzienia i każdego na 3000 franków kary pieniężnej.

**Paryż.** 19 kwietnia. Potwierdza się wiadomość o śmierci podróżnika afrykańskiego Van Zerkhoveha który dowodził ekspedycją państwa Kongo nad górnym Nilem.

**Paryż.** 19 kwietnia. Generał Dodds donosi z Dabomeju, że na północ od Dabomeju, odbyło się kilka utarczek. Wśród zwolenników króla Behanzina panuje wielka rozgoryczność. Wyjazd generała Doddsa do Francji odroczone na kilka dni.

**Paryż.** 19 kwietnia. Minister wojny generał Loizillon wezwał do osobistego udziału w ankiecie, która ma się zająć sprawą Turpina. Prezydentem tej ankiety będzie generał Davoust d'Anerstaedt; w pracach ankiety uczestniczyć będą także dwaj inni generałowie. Pierwsze posiedzenie ankiety odbędzie się we wtorek. Badania mają być ukończone przed zwolnieniem Izby, ponieważ w senacie przygotowane jest interpelacja, za którą Loizillon będzie musiał odpowiadać. Freycinet prawdopodobnie weźmie sam udział w dyskusji.

**Adix.** 19 kwietnia. Sąd wojenny skazał tu 10 anarchistów na sześć miesięcy do 8 lat więzienia.

**Rzym.** 19 kwietnia. Powietrze jest piękne, miasto bardzo ożywione. Pociągi kolei żelaznej przywożą tysiące ludzi z prowincji i z zagranicy. Hotele są przepelnione, trudno także o pomieszczenia prywatne. Via Nazionale, droga do Kwirynału i dworca jest pięknie udekorowana.

**London.** 19 kwietnia. Gladstone przyjmował dzisiaj deputację górników hrabstwa Durham i Northumberland, którzy są przeciwnikami 8 godzinnego dnia roboczego. Gladstone odpowiedział na przemówienie delegacji, że parlamentarne mieszanie się do tych spraw robotników uważa za ograniczenie osobistej wolności. Gladstone wyraził się następnie na korzyść miejscowego rozstrzygnięcia o czasie dnia roboczego.

**London.** 19 kwietnia. Na zebraniu ligi „Primrose” mówił Gladstone, że Izba panów nie da się zwinąć z drogi obowiązku, że projekt homerale zdesorganizuje Izbę gmin. Członkowie Irlandczy, uwolnieni od wszelkiej odpowiedzialności, będą sprzedawali się temu stronnictwu, które poczyni im największe ustępstwa.

**Carogrod.** 19 kwietnia. Sułtan udzielił wielkiemu wezyrowi Dżewad paszy order „Imtiaz”.

**Petersburg.** 19 kwietnia. Angielski ambasador Morier wyjechał wczoraj na Krym. — Królowa Natalia opuści w tych dniach Jaltę.

**Zofia.** 19 kwietnia. Wybory do wielkiego sobrania odbędą się dnia 30 b. m. Dotychczas żaden wybitny członek opozycji nie zgłosił swojej kandydatury. Prawdopodobnie przyszłe ciało prawodawcze będzie się składało z samych zwolenników rządu i w kilkunastu obradach przyjmie jednomyślnie zmianę konstytucji. Książę Ferdynand, który otworzył sobranie mową tronową, nie będzie wracał przez Serbię.

**Białogrod.** 19 kwietnia. Wiadomość o zmianach w personalu poselstw serbskich jest fałszywa. Teka ministerstwa sprawiedliwości obsadzona będzie dopiero po wyborach, do których poczyniono przygotowania. Król przyjął deputację młodzieży kupieckiej, a po południu przechadzał się wraz z Ciričem po ulicy Michała aż do katedry. Stronnictwo liberalne ma włączyć udział w wyborach. Risticz zamierza osiąść w Szwajcarii.

**Wiedeń.** 19 kwietnia. Potwierdza się wiadomość, że car rosyjski i ksiądz czarnogórski przestali królowi Aleksandrowi gratulacje z powodu zamachu.

Opowiadają, że jeden z agentów Risticza pochwycił niedawno temu list wysłany z Nicel do pewnego byłego ministra serbskiego w Paryżu, a zawierający ważne szczegóły o planie obozu radykalnego, który był już gotów do obalenia rejeny i króla Aleksandra, a powołania na tron dynastyi Karagieorgewiczów. Agent Risticza wręczył ten list Milanowi, aby uzyskał jego pomoc w obronie rejentów przeciwko obozowi radykalnemu. Milan jednak ułaski się niebezpieczeństwem, grożącego królowi i wolał poświęcić rejentów, aby przez zamach stanu uratować przyszłość dynastyi.

Milan i Natalia oczekiwani są w Belgradzie dnia 14 sierpnia na uroczystość urodzin króla Aleksandra.

**Valparaiso.** 18 kwietnia. Nowe ministerstwo utworzyło się jak następuje: Isidoro Errazuriz objął przewodnictwo i sprawy wewnętrzne; Joaquin Rodriguez, sprawy zewnętrzne, kult i kolonie; Aleksander Vial finansy; Pedro Montt, sprawiedliwość i oświatę; Blanco Vial wojnę i marynarkę; Darila Larrain, roboty publiczne.

### Towarzystwa i Spółki.

\* **W niedzielę dnia 23 b. m.** odbędzie się zebranie „Towarzystwa rolniczego małych posiadłości zawiązanego w Górczynie” w domu p. Antoniego Plotkowiaka w Fabianowie o godzinie 4 po południu, na które członków i gości uprzejmie zaprasza Zarząd.

### Kronika

miejscowa, prowincjonalna i zagraniczna.

**Poznań.** czwartek, 20 kwietnia.

**Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!**

\* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu rektorowi Schwarzeremu w Starogardzie król. order korony czwartej klasy.

\* **Donosiliśmy wczoraj** za „Dziennikiem Poznańskim”, że p. Marcus, rektor tutejszej II szkoły elementarnej (przy placu Sapieżyńskim), nie pozwolił uczniom klas V od Wielkanocy uczyć się prywatnie języka polskiego. Widocznie wyższe władze poczyły p. Marcusa, że tego rodzaju edykta nie leżą w zakresie jego kompetencji, bo jak słyszmy, zapowiedziano we wtorek uczniom V klas, że odtąd pobierać znów będą w dwóch godzinach naukę języka polskiego.

\* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w czwartek po raz pierwszy dramat Choinskiego: „Ostatni akt.” W piątek komedia Mozera: „Porucznik Szykowski.”

Ceny niższe. W niedzielę ostatni raz w tym sezonie obraz historyczny przez Lasotę z muzyką p. . . . . „Kościuszkę pod Racławicami.”

\* **Ważne zebranie członków Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego** z miasta Poznania odbędzie się jutro w piątek, dnia 21 kwietnia o godzinie 6 wieczorem w Bazarze w lokalu Koła Towarzystwa.

Komitet dla miasta Poznania.

**Dr. K. Świąteczki,** Bern. Chrzanowski, przewodniczący, sekretarz.

\* **Na ostatnim posiedzeniu** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk użoził nasamprzód prezes, hr. Cieszkowski, pamięć ś. p. prezesa wydziału historyczno-literackiego, prof. Teodora Jakowickiego, który jako skarbnik oddał Towarzystwu rzetelną usługę, a następnie pamięć ś. p. Józefa Supińskiego, znakomitego, a niestety dotąd za mało u nas znanego ekonomisty i myśliciela.

W miejsce ś. p. Teodora Jakowickiego wybrano na prezesa wydziału konserwatora Towarzystwa, p. dr. B. Erzepkiego, któremu serdecznie życzymy, aby mu się udało obudzić dla wydziału historyczno-literackiego jak najżywszy interes i pozyskać dla niego jak najdobrośnie groń prelegentów.

Następnie referował p. prezes obszernie o ciekawym wydawnictwie dr. Ehrenberga, dawniejszego asystenta archiwum poznańskiego, dziś urzędnika archiwum w Królewcu, p. t. „Urkunden und Actenstücke zur Geschichte der in der hertigen Provinz Posen vereinigten ehemals polnischen Landestheile.” Ponieważ czcigodny prezes powiedział, że wydawnictwo dr. Ehrenberga poświęcił jeszcze uwagę na jeńców z przyszłych posiedzeń, przeto i my z referatem naszym wstrzymamy się aż do owej chwili.

Pan hr. Engeström odczytał list p. Matiasa Bersona z Warszawy o domu Wita Stwosza w Norymberdze, a p. dr. Celichowski przypomniał na podstawie mowy prof. Micheleta, mianę na obchodzie pięćdziesięcioletniego jubileuszu Towarzystwa filozoficznego w Berlinie, że inicjatorem założenia tego Towarzystwa był nasz szczyty prezes hr. Cieszkowski. Powrócimy jeszcze do tego przedmiotu.

\* **Obdukcya zwłok szewca Chmielewskiego** odbyła się wczoraj w lazarecie miejskim, przyczem się wykazało, że śmierć nie mogła nastąpić w sposób gwałtowny. Zastawiano też zaraz śledztwo przeciwko aresztowanemu parobkowi, podejrzananemu o zamordowanie Chmielewskiego. \* **Według „Gesellera”** okazał Kościół katolicki swoją nietolerancją przez to, że odmówił zmarłemu profesorowi Fahlemu asysty duchownej oraz miejsca na cmentarzu katolickim, tak iż go musiano pochować na cmentarzu ewangelickim. — Dziwne poglądy ma „Geselliger” i jego korespondent poznański. Jak można żądać dla człowieka, który Kościół katolickiego się wyparł, pogrzebu katolickiego? Przecież mógłby się niebożczyk w grobie przewrócić, gdyby go wbrew jego woli, do katolików zaliczono. Skoro go ewangelicy na swój cmentarz przyjęli widocznie uważali go za swego.

\* **Oborniki.** W ciągu pierwszego kwartału r. b. wywedrowało z powiatu obornickiego 21 rodzin resp. samotników, razem 46 osób, i to 45 do Ameryki, 1 do Galicji. W tymże kwartale r. z. wynosiła liczba emigrantów 207, a w 1891 roku 314.

\* **Nakło.** Robotnik B. z Trzcianki, zatrudniony przy budowie kolei naklecko-chojnickiej jako hamownik, spadł w niedzielę po południu tak nieszczęśliwie z pociągu, że pociąg cały przez niego przejechał i na miejscu go życia pozbawił.

\* **Toruń.** Program obchodu wiekowej rocznicy założenia Torunia przez Prusy jest dla miasta tutejszego następujący. W sobotę 6 maja będą w szkołach miejskich odpowiednie akty. W niedzielę 7 maja, w dzień właściwy, bo w rocznicę złączenia homagium, rano odgrywanie choratu z wioły ratuszowej, w kościołach (rozumie się ewangelickich) odpowiednie nabożeństwo. Uczestnicy pochodu zgromadzą i uporządkują się po zachodniej stronie od ratusza na rynku. Spiewacy odpiewają na trybunie, którą z umysłu do tego wybudują, dwie patryotyczne pieśni, a pierwszy burmistrz dr. Kohli wypowie słobowną mowę. Dla publiczności postawią także trybunę. To będzie przed południem. Po południu zabawa ludowa w lasku za cegielnią. Wieczorem — jakżeby mogło być inaczej! — allgemeiner Kommerz im Artushofe. Pochód uroczystościowy wyjdzie z przed bydgoskiej bramy przy gazowni i pójdzie przez esplanadę do bramy prawej, ulicą Prawą na Nowomiejski rynek, ulicą Szeroką przez Stary rynek przed pocztę. Cechy itd. będą postępowywały w takim porządku: cech rzemieślniczy, strzeleckie bractwo, cech budowlanych rzemieślników, malarski, balbierski, ślusarski i dekarcki, — to pierwsza grupa; druga zaś Krieger-Verein i Landwehr Verein, szewcy i krawcy; trzecia: turnerzy, fabryka DREWITZA i Born-Schlitze; czwarta: straż ogniowa.

\* **Gostycyn pod Tucholą.** Dnia 15 b. m. zawiązało się Towarzystwo katolickich nauczycieli dla Gostycyna i okolicy. Przewodniczącym jest p. Niestrój z Gostycyna. Już 10 nauczycieli przystąpiło do tego Towarzystwa.

\* **Olstyn.** Tu zebrano dobrowolne ofiary na podróż do Rzymu. Los padł na pannę Schlicht, która pieniądze jej dane chce podarować innej osobie, aby ta podjęła mogła pielgrzymkę do Rzymu.

\* **Złotów.** Dnia 16 bieżącego miesiąca zawiązano tu w lokalu pana Schrötera Towarzystwo katolickich nauczycieli Złotowa i okolicy. Obecni byli też ksiądz dziekan Schulz z Sypniewa i proboszcz miejscowy ksiądz dr. Jerzy Lange. Przewodniczącym Towarzystwa obrany p. Kalinowski z Krajanki, zastępcą p. Wiśniewski z Radownicy. Dotąd zapisało się 18 czynnych członków. Księży, którzy obecni byli na tem posiedzeniu, uproszono na członków honorowych.

\* **W Rytlu.** w parafii czerskiej w pow. tucholskim, chcą wybudować kościół ewangelicki i urządzą parafii dla niego. Już się o tem naradzano 15 b. m. pod przewodnictwem radcy konsystorskiego Kocha w Gdańsku. Tymczasem ma być urządzony dom modlitwy w Rytlu. Wieś Rytl jest — jak pisze „Gaz. Tor.” — przeważnie katolicka, należy do bardzo rozległej i rozrzuconej parafii katolickiej w Czersku i ma 2 mile do kościoła parafialnego. Czy się też znajdzie kto gorliwy i umięjący wynaleść fundusz na jaką kapliczkę katolicką w Rytlu?

\* **Austrackie ministerstwo handlu** udzieliło urzędownie upoważnieniu inżynierowi cywilnemu w Krakowie Edwardowi Uderskiemu, oraz inżynierowi Teodorowi Rybakowi koncesji na roboty wstępne techniczne około budowy kolei lokalnej z Chabówki przez Nowy Targ do Starogo Sącza i Szczawnicy, z odnogami Nowy Targ-Zakopane i Maniowa-Starawieć.

\* **Wściekła niemoc.** Niezwykle ożywionym był odplyw chilijskiego statku wojennego „Kapitan Port” z Talonu. Oficerowie jako jedyną pamiątkę swego pobytu w mieście pozostawiali tam 30,000 franków długów. Otóż gromada wierzycieli na łodziach i łódkach otaczała okręt, usiłując napróżno zresztą dostać się na pokład i obrzucając gradem przekleństw, złorzeczeń i wymyślną wesołą a niedostępną teraz kompanią synów Marsa. Próbowano trafić na okręt przy pomocy przedstawicieli władzy sądowej, ale i temu kapitan Valensuelo stawiał opór nieprzewidywany. W bezsilnej wściekłości wierzyciele zmuszeni byli patrzeć, jak bezlitośnie statek powoli zniknął z przed oczów, uwożąc ich... flotę.

\* **Kalendarz.** Jutro w piątek dnia 21 kwietnia św. Anzelm B.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 51. Zachód o godzinie 7 minut 8.

### Przedpłatę na Straż św. Wojciecha

na rok 1892 złożyli:

- 104) Ks. proboszcz Bolt z Bobrowa.
- 105) Ks. proboszcz Grześkiewicz z Gościeszyna.
- 106) Ks. proboszcz Kołasiński z Nietranowa.
- 107) Ks. dziekan Basinski z Turaska.
- 108—110) Ks. proboszcz Rolski z Góry pod Inowrocławiem.
- 111—112) Felician Kabuś, Tomasz Juźca, Mikołaj Wiara z Birawy.

Przedpłatę w ilości 1,50 m., z przesyłką książek 1,75 m. przyjmuję

**Drukarnia Kurjera Poznańskiego.**

Poznań, Sw. Marcin 16/17.

\* **Na ordynacyę gmin wiejskich** złożyli przedpłatę w ilości 2 marek:

- 14—15) Ks. proboszcz Lemieź z Sadek.
- 16) Ks. proboszcz Grześkiewicz z Gościeszyna.

### Telegram giełdowy.

Berlin, 20 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowa.)					
Kurs z dnia	19	20	18	19	
Pszenica słabo.	155	154	150	87	80
na kwiecień-słabo.	155	154	150	107	75
na czerwiec-lipiec	157	156	152	101	30
Zyto słabo.	135	134	130	102	90
na kwiecień-maj	135	134	130	97	80
na czerwiec-lipiec	138	137	130	103	40
Olj rzep. słabo.	49	48	46	96	75
na kwiecień-maj	49	48	46	167	15
na wrzes.-paźdz.	51	40	30	81	75
Okowita stale.	35	30	25	101	10
eksportowa	34	30	25	63	30
na kwiecień-lipiec	35	30	25	64	30
na czerw.-lipiec	35	30	25	64	30
na lipiec-sierpień	35	30	25	64	30
na sierp.-wrzesień	36	30	25	64	30
na wrzes.-paźdz.	35	30	25	64	30
spółwcz. . . . .	55	40	30	51	16
Disconto com.	189	20	189	70	70
na kwiecień-maj	145	75	145	75	75
Wypowiedziano:					
żyta węg. . . . .	50	100			
okowity kw. eksp.	30,000	140,000			
— spoz.		0,000			
<b>Szczecin.</b> 20 kwietnia 1893 roku. (Kursa końcowa.)					
Kurs z dnia	19	20	19	20	
Pszenica niem.	155	154	50	34	50
na kwiecień-maj	155	150	50	33	50
na maj-czerwiec	155	150	50	33	50
Zyto niem.	130	130	50	35	20
na kwiecień-maj	130	130	50	35	20
na maj-czerwiec	132	130	50	35	20
Olj rzep. t.w.	47	45	50	9	55
na kwiecień-maj	47	45	50	9	55
na wrzes.-paźdz.	50	50	50	9	55

**Stan powietrza.**  
Dnia 19 kwietnia 1898 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghamore	767	W.	2 pochmurno	13
Aberdeen	761	Pd.Z.	2 zachm.	12
Christiansund	762	W.Pid.W.	4 deszcz	8
Kopenhaga	767	Pd.W.	1 zachm.	5
Sztokholm	765	Z.Pd.Z.	2 bez chmur	3
Haparanda	763	Pln.W.	2 bez chmur	-7
Petersburg	763	Pd.Z.	2 zachm.	-2
Moskwa	762	Pln.Z.	1 pogodnie	-4
Kork. Quenst.	767	W.Pid.W.	4 pogodnie	12
Cherbourg	768	Pd.	2 pół zachm.	15
Helder	764	W.Pid.W.	1 pół zachm.	10
Sylt	765	Pd.	2 bez chmur	8
Hamburg	766	W.Pid.W.	2 pochmurno	6
Swinoujście <sup>1)</sup>	767	Pd.Pd.Z.	2 pół zachm.	7
Nowyport <sup>2)</sup>	768	Pd.	1 bez chmur	5
Klajpeida	768	Pd.Z.	2 pogodnie	8
Paryż	761	spokojnie.	pół zachm.	10
Monaster	764	W.	1 pół zachm.	10
Karlsruhe	764	Pln.W.	2 pochmurno	11
Wiesbaden	765	W.	3 pogodnie	11
Monachium	766	W.	4 bez chmur	6
Kamienica <sup>3)</sup>	767	spokojnie.	bez chmur	7
Berlin <sup>4)</sup>	767	Pd.W.	2 pogodnie	5
Wiedeń	775	W.	1 bez chmur	1
Wrocław	769	Pd.W.	2 bez chmur	1
de d'Aix	768	Pd.Pd.W.	4 pochmurno	14
Ni a.	765	W.	1 pogodnie	14
Tryest	767	W.Pln.W.	2 pół zachm.	13

<sup>1)</sup> Śron. <sup>2)</sup> Noc silny śron. <sup>3)</sup> Mgła i śron. <sup>4)</sup> Śron.  
Sproszczenia meteorologiczne w Poznaniu w kwietniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. Cel.
19. Po połud. 2	763.4	Pd.Z. słaby.	pomroczo zachm.	+12.0
19. Wiecz. 9	759.3	Pln.W. słaby.	zachm.	+8.0
20. Rano 7	757.8	spokojnie.	za hm. <sup>1)</sup>	+7.0

<sup>1)</sup> Mglisto.  
Dnia 19 kwietnia maximum ciepła + 13.3° Cel.  
19 minimum — 2.7°

**Przybyli do Poznania.**

Poznań, 19 kwietnia.

**BAZAR.** Stabłowski z Slachina, Taczanowski z Chwałęcina, Trampezyński z Berlina, Mittelstaedt z Królestwa Polskiego.  
**LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI.** Pani z Mikorskich Jeske-Choińska z Warszawy, pani z Mikorskich Celińska z córka z Sędzina, Glaser z Pragi, Ispert z Kolonii, Selle z Ellrich, Braun z Berlina, Treskow z Nieszawy, Hirschfelder z Wolsztyna.  
**KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA.** Ks. proboszcz Rybicki z Dłużyny, hr. Dąbski z Kaczkowa, Ciesielski z Warszawy, Sztegel z Warszawy, Raczyński z Stajkowa.

**Gopodarstwo, handel i przemysł.**

(K) **Poznań**, 20 kwietnia. — (Sprawozdanie giełdowe.)  
Stan powietrza: pięknie.  
Okowita: potw.  
Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —, w miesiącu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 52,50 m., 70-ta 32,90 m., kwiecień 50-ta 52,50, 70-ta 32,90 m., maj 50-ta —, 70-ta — m.  
(Sprawozdanie urzędowe.)  
Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000<sup>0/0</sup> Tralles. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziano —, mrk. w miesiącu bez beczki 50-ta 52,80 m., 70-ta 33,00 m., kwiecień 50-ta —, 70-ta — mrk.

**Bydgoszcz**, 19 kwietnia 1898.  
Pszenica 140—150 mk. najlepsza ponad notowanie. Zyto według jakości 112—123 mrk.  
Jęczmień według jakości 120—128 mrk., dla browarów 129—138.  
Owies 125—135 m.  
Groch na paszę 120—180 m., wrzący 140—180 m.  
Okowita 33,50 m.

**Wrocław**, 19 kwietnia 1898 r.  
Zyto (za 100 funt.) — wypowiedziano — centa. — Cena wypowiedziano —, m., kwiecień 133,00 żąd., kwiecień-maj 134 żąd., maj-czerwiec 135,00 żąd., czerwiec-lipiec 138,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100<sup>0/0</sup>) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —; wypowiedziano —, litr. apln. wypowiedzienie —, m., na kwiecień (50-ta) 52,90 żąd., (70-ta) 33,20 żąd., kwiecień-maj 33,20 żąd.  
Cena wypowiedziana na dzień 20-go kwietnia: żyto 133,00 mrk., pszenica —, mrk., owies 139,00 mrk., rzep —, mrk. olęj rzepiowy 51,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 60 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 19 kwietnia: (50 ta) 52,90 mrk. (70-ta) 33,20 mrk.

Postanowienia miejscowienia deputacyi targow.	Za 100 kilogramów											
	ciężki			średni			lekki			towar		
	naj-wyż.	naj-niż.	średni	naj-wyż.	naj-niż.	średni	naj-wyż.	naj-niż.	średni	naj-wyż.	naj-niż.	średni
Pszenica biała	15,20	15,00	14,70	14,20	13,20	12,70						
Pszenica żółta	15,10	14,90	14,60	14,10	13,10	12,60						
Zyto	13,30	13,00	12,80	12,30	11,30	10,80						
Jęczmień	15,20	14,50	13,50	13,20	12,70	11,70						
Owies	14,00	13,80	13,40	13,00	12,70	12,30						
Groch	16,00	15,00	14,50	14,00	13,00	12,00						

**Szczecin**, 19 kwietnia 1898.  
Przenica słabiej, za 1070 kilogr. w miejscu 148—154,5 m., na kwiecień-maj 155,0 pl., na wrzesień-paździ. 160,5 plac.  
Zyto słabiej, za 1000 kilogr. w miejscu 125,9—128,5 m., na kwiecień-maj 130,5 pl., na wrzesień-paździ. 139,0 plac.  
Owies za 1000 kilogr. w miejscu 136—140 mrk.  
Okowita m. zm., za 10,70 litr.-prot. w miejscu bez beczki 70-ta 34,6 pl., kwiecień-maj 70-ta 33,5 nom., sierpień-wrzesień 35,0 nom.

**Hamburg**, 19 kwietnia. — Okowita potw. — kwiecień-maj 23 — żąd., czerwiec-lipiec 23<sup>1/2</sup> żąd., lipiec-sierpień 24 — żąd., sierpień-wrzesień 24<sup>1/2</sup> żąd. — Kawa good average Santos za kwiecień —, za maj 72<sup>1/2</sup>, za wrzesień 72<sup>1/2</sup>, za grudzień 71<sup>1/2</sup>, za marzec 71. Usposobienie: nierog. Obrót — miechów.

**Magdeburg**, 19 kwietnia. — Okowita ziemisty excl. work. 92<sup>0/0</sup> 17,20, cukier ziem. excl. 88<sup>0/0</sup> 16,50, cuk. ziem. excl. 75<sup>0/0</sup> Rendem. —. Drugi produkt exc. 75<sup>0/0</sup> Rendem. 14,00. Usposobienie: spok. f. Rafinada chlebowa 29,00, f. Rafinada chlebowa II —, mielona r.f.n. z beczką 28,75, miel. M-lis I z beczką 27,75. Spok. — Cukier surowy l. Produkt transto fr. statek Hamburg za kwiecień 16,25 — plac., 16,25 — żąd., maj 16,35 — plac., 16,35 — żąd., czerwiec 16,45 — plac., 16,47<sup>1/2</sup> żąd., lipiec 16,60 — plac., 16,60 — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, ctr.

**Rozkład jazdy na kolejach żelaznych**

ważny od 1. kwietnia 1893 roku.

(Według M. E. Z.)

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą.
<b>Poznań-Krzyż.</b>	<b>Poznań-Wrocław.</b>	<b>Poznań-Wrocław.</b>	<b>Poznań-Wrocław.</b>
6,40 rano.	4,35 rano.	4,46 rano.	4,1 rano.
10,27 przed poł.	7,32 rano.	10,21 przed poł.	8,12 rano.
12,42 w poł.	10,1 przed poł.	3,37 po poł.	(z Leszna).
(do Rokietnicy)	(z Rokietnicy)	6,54 wiecz.	10,13 przed poł.
2,22 po poł.	3,5 po poł.	8,17 wiecz.	2,12 po poł.
3,13 po poł.	6,10 wiecz.	(do Leszna).	5,39 po poł.
4,51 po poł.	(z Rokietnicy)	1,32 rano.	12,06 w nocy.
(do Rokietnicy)	6,88 wiecz.	<b>Poznań-Berlin-Guben.</b>	
7,8 wiecz.	7,47 wiecz.	1,34 w nocy.	4,22 rano.
(do Rokietnicy)	1,13 w nocy.	4,49 rano.	8,50 rano.
8,12 wiecz.		10,26 przed poł.	2,39 po poł.
12,23 w nocy.		4,16 po poł.	5,36 po poł.
<b>Poznań-Bydgoszcz-Toruń.</b>		7,17 wiecz.	11,47 w nocy.
4,40 rano.	8,2 rano.	<b>Poznań-Ostrowe-Kluczbork.</b>	
6,40 rano.	(z Gniezna).	6,42 rano.	8,27 rano.
10,28 przed poł.	10,11 przed poł.	10,82 przed poł.	1,55 po poł.
3,21 po poł.	3,7 po poł.	2,43 po poł.	6,11 wiecz.
7,7 wiecz.	6,46 wiecz.	7,58 wiecz.	11,30 w nocy.
10,32 w nocy.	10,52 w nocy.	<b>Poznań-Września-Strzałkowo.</b>	
(do Gniezna).	1,24 w nocy.	4,54 rano.	8,57 rano.
<b>Poznań-Pla.</b>		10,39 przed poł.	12,8 przed poł.
4,38 rano.	7,16 rano.	4,40 po poł.	6,45 po poł.
	1,50 po poł.		9,32 wiecz.
	6,40 wiecz.		

**(Nadesłano.)**

**FABRYKA papierosów i tureckich tytoni „VULKAN“**

I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIU.  
Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handiach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

**OJCA ŚW. LEONA XIII.**

RZYMSKIEGO PAPIEŻA ŻYWOT I CZYNY  
AŻ PO ROK 1892

krótko zebrał i opisał  
**KS. ANTONI KANTECKI**  
filozofii doktor.

Wydanie jubileuszowe.  
Stron 120.

Cena broszurki zaopatrzonej w aprobacie Władcy Duchownej 20 fen. z przesyłką 25 fen., 50 egzempl. za 8,50 mrk., 100 egzempl. za 15 mrk.  
Poleca i odwrotną pocztą wysyła

**Drukarnia Kuryera Poznańskiego.**

**Materye na suknie**

czarne w najnowszych wyrobach, kolorowe w najnowszych deseniach i kolorach.

**Perkale, Kretony Batysty,**  
w bardzo wielkim wyborze, w najnowszych deseniach.

**KOŁDRY watawone**

weliane, atlasowe, perkalikowe, kaźmirowe we wielkim wyborze za każdą cenę, poleca po cenach najtańszych (1579)

**S. CISZEWSKI,**  
Poznań, St. Rynek 58.  
Na prowincyą wysefam próbki odwrotnie franko.

**HERBATY chińskiej**

polecam takową w rozmaitych gatunkach od **M. 2,00** do **M. 10,00** za funt. (1387)  
Znane moje z dobroci i czystego smaku

**prosze herbaciane**  
sprzedają po **M. 2,00** za funt.  
Przy odbiorze pięciu funtów odpowiednie ceny hurtowne.

**A. Cichowicz.**  
**POZNAŃ.**  
Import herbaty.

Wielbionemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym polecam się do wykonywania (1576)  
**wszelkich robót pozłotniczych**  
jako to całkowitych wnętrzy kościelnych. Robota sumienna. Ceny umiarkowane. **Specjalność:** oprawa i handel obrazów oraz rozmaitych sprzętów kościelnych.  
**T. Maciejewski, pozłotnik,**  
Poznań, Podgórna ulica 10, obok Hotelu Francuskiego.

**CZYTAŃIA MAJOWE**

(1617) poleca  
**Księgarnia Katolicka** w Poznaniu, Rynek nr. 53  
a mianowicie:  
X. Sowińskiego Na chwałę Maryi 1,00 X. Hołowińskiego Miesiąc Maj 0,70  
X. Jełowickiego Miesiąc Maryi 1,50 X. Pleszczyńskiego Wykl. litanii 1,00  
X. Kłoczowski Nowy mc. Maj 0,90 O. Prokopa Maj. Witaj Królów 1,00  
X. Nowakowski Miesiąc Maj 0,80 — Majowe Zdrowas Marya 0,80  
Prócz tego mamy wiele innych czytań majowych, oraz wszystkie wydane dotąd przez X. Krukowskiego. Na życzenie przesyłamy do wyboru.

**Roku 1888 założony**  
**Jedyny polski skład hurtowny K. Ignatowicz,**  
Poznań, ulica Kozia 21, I. p.  
poleca po cenach fabrycznych (1420)  
**Towary krótkie, białe, galanteryjne i welniane.**  
**FABRYKA BIELIZNY.**  
Firmom znanym udzielam 3 miesięcznego kredytu.

**Jasiński i Ołyński**  
**Drogerya**  
Poznań, Św. Marcin 62  
poleca

**Superfosfaty z fabryki „UNION“**  
Oliwy do machin, Smarowidło na osie, Tran szwedzki Bergen, Oliwa na osie patentowane, Dwusiarczyk wapna, Makuchy iniane i rzepiowe, Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym, Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną, modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowym niezbędne. (1561)

**B. Kalinowski,**  
Skład garderoby męzkiej  
Poznań, ul. Jezuitska nr. 1,  
poleca na porę wiosenno-latową wielki wybór materij krajowych i zagranicznych. Zamówienia wykonują się podług najnowszych żurnali, spiesznie i pod gwarancją dobrego leżenia. (1523)  
**Przewielebnemu Duchowieństwu** polecam rewerendy i płaszcze dobrego i wygodnego kroju. Skora i rzetelna ustuga. — Ceny umiarkowane.

**Na wyprawy**  
garnitury stołowe porcelanowe i z angielskiego fajansu, serwisy do kawy i herbaty, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, garnitury do mycia w najrozmaitszych fasonach. (1589)  
Alfende stółowa z słynnej fabryki „Christoffa“ poleca w największym wyborze i po nader niskich cenach.  
**B. SZULCZEWSKI,**  
skład porcelany, szkła i lamp,  
Plac Wilhelmowski nr. 10 (naprzeciw teatru miejskiego).  
**Baczność!** Wszelkie artykuły metalowe wyprzedają znacznie niżej cen zakupu.

**HEYDUCKI & EICHSTAEDT**

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo niskich cenach: (1567)

Płaszcze, dolmany i kabatki  
Materje jedwabne i welniane  
Suknie odpasowane  
Barchany kolorowe  
Neglizje  
Pończochy i skarpety  
Koszule damskie i męzkie  
Płótna śląskie, bielefeldzkie i hennhutskie

Stołowizna śląska, saska i bielefeldzka  
Chustki płócienne i batystowe  
Szyfony i szyrtingi  
Materje meblowe i plusze  
Kapy na łóżka  
Firanki, story białe i crème  
Linoleum i chodniki welniane  
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdej wielkości

**Artykuły kościelne**

Kapy i ornaty  
Baldachimy i chorągwie  
Alby, komże i wszelka bielizna

Materje złoto i srebrnolite  
Materje jedwabne i welniane  
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

**RZECZNIK (1585)**  
**Kazimierz Stachowski,**  
Berlin, Gr. Frankfurterstr. 43, I.

Zakład malowania na szkle  
**A. REDNER,**  
Wrocław, Monhauptstr. nr. 7.  
Zakład artystyczny, specjalność (1539) oszklenia kościołów.  
Ceny tanie.  
**Stolarnia B. Zaleskiego,** Strzałowa ulica nr. 7 ma szafy orzechowe na sprzedaż.

**Papierosy.**

Z powodu przeniesienia méj fabryki papierosów na ulicę Wilhelmowską 21 wyprzedają do 1 lipca moje fabrykaty po cenie kosztu.

**F. Polakiewicz nast.,**  
Plac Wilhelmowski 14.

Szanownych rodaków uprasza się o wskazanie miasta, w którym mógłby mieć powodzenie

**mistrz mularski.**  
Łaskawe doniesienia przyjmuję Ekspedycya Kuryera Poznańskiego sub S. T. 1603.

**Niezawodny Rezultat!**  
Kto chce dobra swe sprzedać lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dobrego LICHTA w Poznaniu.

Założona 1847  
Szybka sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.  
Najlepsze rekomendacje.  
**Bona**  
Polka, z dobrem wychowaniem, zdolna do udzielania pierwszych nauk i posiadająca chlubne świadectwa z pierwszorzędných domów, poszukuje miejsca od 1 maja r. b. Zgłoszenia do Eksped. Kuryera Poznańskiego p. I. T. R. 1615.

Od 1-go lipca b. r. poszukuje

**posady rządzczy**

w większym majątku, Polak liczący lat 32 z akademieznym wykształceniem, który przez lat 14 praktykował i zarządzał w znacznych majątkach, mogący się odwołać na rekomendacje znanych powszechnie obywateli w Księstwie, obecnie w miejscu.  
Łaskawe zgłoszenia proszę przesłać do Ekspedycyi Kuryera Pozn. pod lit. **Z. Z. 1599.**

**A. Andruszewski,**

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.  
**Magazyn mebli**  
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za **196 Mrk.** do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwitnie do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stosownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszczenia. (220)  
**Wielki wybór** pluszy, materij jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.  
**Kobierce Smyrna, Velvet** i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

**Młody człowiek** posiadający wiadomości buchalteryczne oraz władający kilkoma językami — od pewnego czasu bez miejsca poszukuje jakiegobądź egzystencji. Łaskawe oferty uprasza się pod lit. **K. Z. 1596** do Eks. Kur. Pozn.

**Uoznia** przyjdzie zaraz  
**S. Garstecki,**  
mistrz krawiecki,  
Poznań, Św. Marcin nr. 48. (1614)

**W Śmiglu**  
na ogólne żądanie publiczności z miasta i okolicy powtórzone będzie **PRZEDSTAWIENIE AMATORSKIE** jakie się już odbyło w przeszłą niedzielę. Dane będą sztuki teatralne:  
**„Słowiczek“, „Wesele na Prądniku“**  
oraz **Śpiewy**  
(„Bigos polski“ solo z towarzyszeniem fortepianu).  
Orkiestra odegra Krakowiaka, Mazura i Marsz.  
Przedstawienie to odbędzie się w **niedzielę d. 23 b. m.**  
O liwny udział proszę  
**Zarząd Tow. Śpiewaków „Harmonia.“**